Numer pojedynczy 800 Mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PŁUG

TYGODNIK LUDU PRACUJĄCEGO NA WSI.

Niech żyje jedność ludu pracującego miast i wsi.

Redakcja i Admin.: Kraków-Podgórze, Nadwiślańska 24, IV. p., otwarte codz. od 4—6 pop. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 152135.
„PŁUG" kosztuje na III. kwartał 10.000 Mk.—Numer pojed. 800 Mk. — W Ameryce rocznie 2 dol., pojedynczy numer kosztuje 8 centów.

Nr 12. Kraków, niedziela 15 lipca 1923 r. Rok I.

W sprawie amnestji.

Przemówienie sejmowe posła Królikowskiego (według stenogramu).

Pan referent Komisji, przemawiając tu, powiedział, że proponowana przez niego amnestja jest aktem łaski.

Proszę Panów! Nawet w stosunku do przestępstw kryminalnych, nawet w stosunku do przestępstw pospolitych, proponowana amnestja nie jest aktem łaski, a nie jest aktem łaski dlatego, że olbrzymia większość tych przestępstw została popełniona z musu, z konieczności. Zostały one popełnione dlatego, że środki wytwarzania, że bogactwa materjalne przywłaszczyła sobie jedna warstwa społeczna, a inne warstwy społeczne zostały wydziedziczone, zostały pozbawione tych dóbr materjalnych, a wskutek tego w ciężkiej walce o byt, nie mogąc często znaleźć dla swego utrzymania zarobku z pracy, musiały szukać ratunku dla siebie na tej drodze, którą nazywamy przestępstwem. Dlatego ci, którzy mają środki materjalne w swoich rękach, a więc klasy posiadające, ci są winni ich nieszczęscia, ci są przyczyną ich upadku i dlatego niech dziś nie kłują ich w oczy swoją łaską, albowiem tylko część swoich win względem nich przez ten akt amnestji zmazać usiłują.

Jeżeli tak jest w stosunku do przestępstw pospolitych, to w stosunku do t. zw. przestępstw politycznych, do przestępstw, wynikających na tle walki klasy lub narodu o swoją wolność narodową, lub o swe wyzwolenie społeczne i polityczne, już pod żadnym pozorem, żadnego aktu łaski w tej amnestji niema.

Ukraińcy i Białorusini, którzy dziś należą do Państwa Polskiego, zostali do tego Państwa włączeni wbrew swej woli i mieli prawo, mieli obowiązek walczyć o swoją wolność tak długo, dopóki przemoc ich nie pokonała. Jeżeli w tej walce pokonanych zamykano do więzień, jeżeli w tej walce pokonanych ochrzczono mianem bandytów i zbójów, ażeby w oczach naiwnych uzyskać usprawiedliwienie dla swoich gwałtów, jak to było, to dziś, kiedy panowie chcecie, aby jakiekolwiek choć pozory zgody na ich niewolę od nich wydobyć, to oczywiście nie może być mowy o tem, że Wy im łaskę jakąkolwiek wyświadczyć chcecie.

Tylko znowuż względem nich spłacacie swój dług, pomniejszyć usiłujecie swoją winę, jakiej się względem nich dopuściliście.

Ale, proszę Panów, amnestja proponowana tutaj, jak to już powiedziano z tej trybuny, z przeproszeniem amnestja, w § 3 p. b. wyklucza od amnestji tych robotników i biednych chłopów (Głos: komunistów), tych, którzy w więzieniach siedzą za swoje przekonania polityczne — wyklucza komunistów. Pan referent dla umotywowania tego wyjątkowego prawa przeciwko komunistom pozwolił sobie powiedzieć: jakże to, mamy ten ruch, którym kierują ludzie chorzy na paraliż postępowy tolerować (wesołość). Otóż pan referent miał na myśli wielkiego wodza proletarjackiej rewolucji, Lenina, złożonego na łożu boleści, chorogo. Ale jeżeli Wy ten ruch, który obejmuje miljony robotników i biednych chłopów, który pod swoim sztandarem gromadzi takie potęgi intellektualne, jak Anatol France, jak Barbusse, jakim jest cały szereg ludzi, którym, Panowie, nie wstydźmy sobie prawdy powiedzieć, prawie $^3/_4$ tej izby do pięt nie dorosła, jeśli wy ten ruch, który jest ruchem miljonowych mas robotniczych, dążących do swego wyzwolenia społecznego z jarzma niewoli chcecie w ten sposób ośmieszyć — jest to wstyd i hańba (Głos na prawicy: Wstydź się pan to mówić, powiedz pan to w Rosji). Wstyd, że tego rodzaju argumenty mogą padać tu, w Sejmie (Wrzawa. Różne okrzyki). Ja się wstydzę, bo to poniża (Wrzawa), bo to wskazuje, że w walce z wielką potężną ideą, która prowadzi robotników całego świata na bój, która im jak gwiazda przewodnia przyświeca, Wy chcecie walczyć zapomocą drobnych, niegodziwych, przyziemnych, niewytrzymujących światła dziennego argumentów (Wrzawa. Głos: Czekistów Pan przyprowadź. Drugi głos: Jabym pana powiesił). Kogoby Pan powiesił, to jest mi teraz obojętne. Ja wiem, że wśród Was są tacy, którzy są gotowi wie-

szać (Głos: U nas Trockiego niema, proszę Pana). Ja rozumiem, że w tej zaciętej walce, jaka się toczy między klasą robotniczą (Głos: A Trocki?), a między klasą wyzyskującą, ją dużo zda się trwoży. Ja to rozumiem i chciałbym doczekać tej chwili, kiedy robotnicy i biedni chłopi, zwyciężywszy Waszą przemoc, będą w stanie zemścić się nad Wami, dając Wam akt łaski, Wam, którzy jesteście przestępcami wobec nich, Wam, którzy dziś więzicie ich ojców i braci (Głos: Pan jesteś warjat, Panie). Panie pośle, to jest argument tani, ale to jest argument, który nikogo nie przekona (Głos: I pana nawet). Jest faktem, że w Polsce w tej chwili w więzieniach siedzi przeszło 600 ludzi (Głos: A w Rosji, Panie?) za to, że ośmielają się mieć swoje przekonania. (Wrzawa. Głosy: A w Rosji co jest?), że w długiej i mozolnej walcę o prawdę, przyszli do przekonania, że przyszedł ten czas, kiedy panowanie obszarników, kapitalistów i paskarzy musi być złamane, i że na tem złamanem panowaniu klasy panującej musi powstać Rząd (Głosy: Trockiego) klasy robotniczej i biednych chłopów, Rząd, który będzie urzeczywistniał ideały robotników i biednych chłopów w Polsce, Rząd, który zawrze bratnie sojusze z robotnikami i biednymi chłopami całego świata. Proszę panów i oto tych ludzi za to, że oni mają takie przekonania pakuje się do więzień, sądzi się ich. Ci ludzie siedzą w więzieniach tylko dlatego, ponieważ Wy rozumiecie, że oni przedstawiają tę siłę, która Was ostatecznie pochłonie. (Okrzyki). To jest prawda. (Głos: Pan ciągle o Rosji mówi). Ci ludzie siedzą w więzieniach i są skazani na długie, długie lata więzienia, na cztery, na sześć lat. Ba, znalazły się sądy, które za należenie do organizacji młodzieży komunistycznej, zasądziły na 7 lat więzienia (Głos: Tak jest w Rosji), co nawet carskie rządy nie zawsze robiły. Skazuje się wyrokiem sądu w Polsce za postawienie swojej kandydatury na liście przy wyborach do Kasy Chorych. Niedawno trzech robotników zostało w Warszawie skazanych za to „przestępstwo“ na cztery lata ciężkiego więzienia. Panowie! Przedstawiciele kapitalistów i obszarników, Wy, w śmiertelnym strachu (Głosy: oho. Wesołość) przed ludem, który pomimo waszego oporu powoła Was przed swój trybunał, miotacie się jak opętani (P. Hrynkiewicz: Dostanie Pan order od Trockiego za to) i zamiast pomniejszać sumę krzywd i zbrodni, zamiast pomniejszać sumę cierpień, panowie w swojej nienawiści do ludu pracującego (Wesołość. Głos: A pan niema nienawiści?) idziecie tak daleko, że kiedy tutaj przed paru dniami, z tej trybuny mój towarzysz, poseł Łańcucki uzasadniał nagłość wniosku o biciu i katowaniu więźniów, mówiąc, że mało tego, że się ich aresztuje, lecz ich się torturuje, z Waszych ław rozległ się kanibalski okrzyk: „Mało“. Więc Wy (Głos: Dzierżyński strzela z tyłu) uważacie, że mało więzić przedstawicieli klasy robotniczej, można się jeszcze nad uwięzionymi znęcać (Głosy: Jakiej robotniczej? Różne okrzyki). O tem, czy my, komuniści, reprezentujemy klasę robotniczą czy nie, to mogą panowie dopiero mówić wtedy, kiedy nam dacie możność swobodnego dostępu do tej klasy, wtedy, gdy dla nas nie będą otwarte wiezienia, wtedy gdy Wy będziecie szanować swoją Konstytucję. Dopiero wtedy, gdybyście w otwartej walce politycznej nas w oczach tej masy robotniczej i biedno-chłopskiej potrafili zdyskredytować i zaufanie odebrać, dopiero wówczas mielibyście moralne prawo powiedzieć, że my w imieniu tej klasy robotniczej nie mamy prawa przemawiać. Dziś tego prawa nie macie. To, że uciekacie się do terroru w stosunku do komunistycznych grup robotniczych, które właśnie reprezentują interes całości klasy robotniczej w jej pochodzie do wyzwolenia społecznego i politycznego, uniemożliwia Wam korzystanie z tego argumentu, którego w tej chwili tutaj próbowaliście używać. (Głos na prawicy: Pan ma rozmiękczenie mózgu).

Często Panowie wspominacie o Rosji (Głos na prawicy: Tam jest amnestja). W Rosji robotnicy i chłopi, kiedy obalili władzę kapitalistów, to nie dali im amnestji dlatego, bo ci prowadzili nadal walkę przy pomocy „białych“ z całego świata. Skoro zaś „biali“ całego świata rzucili swoje zbrojne siły dlatego, aby zwalić władzę robotniczą i chłopską w Rosji i na Ukrainie Sowieckiej, to robotnicy i chłopi musieli bronić się i w tej obronie stosować teror. Ale my to mówimy otwarcie i my za to odpowiedzialność przed własnym sumieniem bierzemy (Głos na prawicy: To bezczelność) i przed ludzkością, a wy, mordując robotników, nie macie odwagi powiedzieć, że to co wy do nich stosujecie, to jest tylko teror i zemsta. (Wrzawa na prawicy. Głos: Kiepski warjat).

Nie nadszedł jeszcze dzień; nie nadszedł jeszcze czas (Głos na prawicy: Zapłaty dla Pana), ażeby się w Polsce otworzyły więzienia dla więzionych robotników, nie nadszedł jeszcze ten czas, księże Ilkowie, kiedy Ty będziesz w innem miejscu siedział. Nie nadszedł jeszcze czas (Głos na prawicy: I nie nadejdzie), ale nadejdzie, bo klasa robotnicza, która dzięki błędom PPS została rozbrojona i rzucona na łaskę pod wasze, kapitalistów, nogi, ta klasa po tych doświadczeniach strasznych, jakie teraz przeżywa, zbierze ponownie swoje siły i wtedy przypomni wam, między innemi i ten wasz sławny projekt amnestji. (Wrzawa. Głos: Do Tworek).

Tajny układ chjeńsko-piastowy w sprawie reformy rolnej.

Jednej z lewicowych gazet burżuazyjnych udało się wydostać tajny układ chjeńsko-piastowy w sprawie reformy rolnej, który gazeta ta opublikowała. To cośmy dotychczas o nim mówili, nie znając go dokładnie, w zupełności się teraz potwierdza. Pragniemy więc jedynie uzupełnić ten obraz, jaki daliśmy naszym czytelnikom, przez podanie szczegółów układu.

Jakie grunta podlegają parcelacji.

Cały okres parcelacyjny ma trwać według układu 10 lat, potym wszelka przymusowa parcelacja ustaje. W ciągu tego okresu ma być rozparcelowane 4 miljony morgów gruntu, czyli rocznie ma się parcelować 400 tys. morgów. W pierwszej kolei parcelacji podlegają dobra państwowe oraz dobra byłych państw i dynastji zaborczych, które przejdą do dyspozycji państwa. — W drugiej dobra instytucji publicznych, w szczególności zaś dobra martwej ręki. Te ostatnie jednak będą parcelowane dopiero wówczas, gdy **sejm uchwali specjalną ustawę o uposażeniu duchowieństwa.** I wreszcie dopiero w trzeciej kolei dobra prywatne. Plan parcelacyjny ma być ułożony tak, aby **60 proc. gruntów rozparcelowano na kresach i 40 proc. w reszcie kraju. Parcelację przeprowadza się dobrowolnie.** Na wypadek gdyby w ciągu roku nie rozparce-

lowano całych 400 tys. morgów, ilość brakującą przenosi się na następny rok, tak że w następnym roku wolno będzie o tyle więcej rozparcelować.

W innym miejscu tegoż układu jednak jest powiedziane, że przymusowy wykup będzie stosowany o tyle, o ile w ciągu roku nie rozparceluje się 400 tys. morgów. Jak z tego widać, istnieje tu sprzeczność, którą stworzono umyślnie po to, aby pozostawić obszarnikom furtkę i umożliwić im w każdej chwili wykręcenie się od parcelacji.

Jakie grunta nie podlegają parcelacji.

Układ przewiduje tyle wypadków „wyjątkowych", kiedy grnnta obszarnicze wolne są od przymusowego wykupu, że faktycznie wszystko, co spada na barki obszarników, sprowadza się do zera. W Polsce środkowej (gdzie ma być rozparcelowane tylko 40 proc. gruntów) **przymusowemu wykupowi nie podlegają majątki poniżej 180 hektarów.** Na kresach nie podlegają przymusowemu wykupowi majątki poniżej **400 hektarów, o ile ich właściciele lub przodkowie obecnych właścicieli gospodarowali w nich od lat 60.** Dalej wykupowi przymusowemu nie podlegają majątki, **które w roku 1914, 1921 lub 1922 posiadały plantacje buraków dla cukrowni;** obszar nie podlegający w tym wypadku wykupowi wynosić będzie **sześciokrotną przestrzeń rolniczej plantacji, nie więcej jednak jak 1000 hektarów.** O ile majątek posiada **gorzelnię, krochmalnię lub płatkarnię, to nie będzie podlegał wykupowi obszar czterokrotnej rocznej plantacji kartofli, nie przekraczający jednak 500 hektarów.** Zwolnione od wykupu są również folwarki, na których w dniu wejścia w życie ustawy o reformie rolnej produkowano selekcyjne nasiona traw zbóż i okopowych. **Nie podlegają też wykupowi na cele reformy rolnej przestrzenie leśne.** Właściciele zaś lasów mają jeszcze i tę ulgę, że zostawia się im jako **zwolnioną od wykupu przestrzeń gruntów ornych, wynoszącą 4 procent przestrzeni leśnej.** Zwolnione są wreszcie od przymusowego wykupu **grunty zmeljorowane, o ile meljoracje podniosły wartość użytkową gruntu o 50 procent.**

Jak z tego widać układ **otwiera przed obszarnikami kilkanaście nowych furtek,** które pozwolą im **ani piędzi ziemi nie oddać na parcelację?**

„Parcelacja, jak głosi układ, nastąpi bądź przez przeprowadzenie jej przez instytucje upoważnione przez G. U. Z. bądź przez oddanie gruntów G. U. Z. do parcelacji, bądź przez samych właścicieli za zezwoleniem G. U. Z."

Przytym urzędy ziemskie powiatowe i gminne zostają zniesione. W ten sposób parcelacja odbywa się tylko pod kontrolą tych wyższych urzędów ziemskich, **które całkowicie są obsadzone przez biurokratów chjeńsko-piastowych.**

Ile będzie się płaciło za ziemię.

Cena gruntu, podlegającego przymusowemu wykupowi będzie obliczana w kwintalach żyta. Cały kraj dzieli się pod względem cenności gruntów na 5 stref. Użytki zaś rolne będą segregowane według 4 klas; zaliczane będą do kl. I-ej grunta pszenne i buraczane, II-ej dobre żytnio-ziemniaczane, III-ej żytnio-ziemniaczane, IV-ej nieużytki. Przy wykupie przymusowym szacunek gruntów ornych I-ej klasy dla poszczególnych stref określa się na 36, 33, 30, 27, 24 kwintali żyta za 1 ha.

Jeżeli ziemię parceluje się dobrowolnie, **wolno wziąć o 50 proc. drożej,** ale nie więcej.

Przy wykupie przymusowym właściciel **otrzymywać będzie 10 proc., przy zaofiarowaniu dobrowolnem 25 proc. ceny szacunkowej ziemi w gotówce.** Resztę w listach rentowych, płatnych w ciągu lat 30, na 6 proc.

Co wart jest cały ten układ.

Bez długiego gadania, po przejrzeniu tego układu, stwierdzić można odrazu dwie rzeczy. I. **Ziemia obszarnicza zostanie nietknięta.** II. Robotnicy rolni i biedni chłopi nic, **nawet piędzi ziemi ani zadarmo, ani za tanie pieniądze nie otrzymają.**

Jedynym, kto się pożywi przy nowej reformie rolnej, będzie bogaty chłop, który **będzie mógł nabyć kawałek ziemi, prawda, że za duże pieniądze, ale płacąc odrazu gotówką tylko 25 procent jej wartości.**

I powstaje teraz jeszcze jedno tylko pytanie: czyim kosztem uzyskają bogaci chłopi tę ulgę? **Kosztem państwa,** gdyż, jak widzieliśmy, ziemia obszarnicza dzięki stu wyjątkom zostanie nietknięta. Kosztem państwa — to znaczy kosztem robotników i biednych chłopów, którzy **o tyle więcej zapłacą podatków, ile państwo straci na ulgach dla bogatych chłopów.**

O co oni walczą?

O co walczy lewica: o posadę dla Piłsudskiego czy o sprawę ludową?

Po powstaniu chjeńsko-piastowego rządu Witosa „Wyzwolenie", P. P. S. i grupa Dąbskiego przystąpiły do oddawna zapowiadanej walki z tym rządem reakcyjnym i wrogim ludowi.

W całym kraju zwoływane są wiece ludowe, na których lewica przeprowadza rezolucje piętnujące zdradę Piasta i wypowiadające się przeciwko nowemu rządowi. Tak samo prasa lewicowa ostro krytykuje rząd, wywleka na światło dzienne najrozmaitsze jego czyny, godzące w interesy ludu i nawołuje do walki.

Każdy świadomy chłop i robotnik musi zatym zadać sobie teraz pytanie: czy walka ta jest skuteczna, czy godzi istotnie we wroga, czy jest prowadzona w imię interesów ludu pracującego miast i wsi?

Jeżeli posłuchamy przemówień i przeczytamy rezolucje wiecowe, jeżeli przejrzymy całą prasę P. P. S. i Wyzwolenia, to przekonamy się, że walka lewicy w istocie rzeczy obraca się dokoła jednej tylko sprawy: Piłsudskiego. Piłsudski ustąpił — oto, według lewicy, najdotkliwsza strata, jaką poniósł lud.

Wszystkie gazetki lewicy wciąż pełne są Piłsudskiego. Organ grupy Dąbskiego, która łączy się już z Wyzwoleniem, w jednym z ostatnich numerów pisze, naprzykład, w ten sposób:

„Dziś nienawidzą Piłsudskiego (chjeniści — *przyp. „Pługa"*) za Jego miłość do naszego żołnierza, **za uczynienie chłopa i rolnika równym obywatelem,** za to, że **stworzył Polskę nie pańską,** lecz **demokratyczną, ludową.** Stąd ta nienawiść do człowieka, który **nie chce im służyć na szkodę ludu i demokracji".**

A za nim w te pędy „Sztandar Chłopski", organ Wyzwolenia, w wierszu pod nagłówkiem „Piłsudskiemu na pożegnanie" pisze:

„Tyś ster rządów wzniośle dzierżył,
Praw ludowi nie chcąc skąpić;
Witos w Ciebie cios wymierzył,
Tyś był zmuszon dlań ustąpić.
Żegnaj wielki Bohaterze —
Żegnaj tylko tymczasowo...
Polska czeka Cię w tej wierze,
Byś jej Wodzem był na nowo!!!“

Podobnie prasa pepesowska roi się od takich samych bzdur. Bo bzdurstwem, łgarstwem, oszustwem jest przedewszystkiem to, że Piłsudski uczynił cośkolwiek dla ludu, że „nie skąpił mu jakichś praw“, że „stworzył Polskę nie pańską lecz ludową“ itd. itd.

Gdzie, niech pokażą, jest choć jedno prawo, które Piłsudski wywalczył na Chjenie dla ludu? Gdzie i kiedy, niech powiedzą, Piłsudski ujął się za ludem? Przecież człowiek ten przez kilka miesięcy (od powstania Polski do zebrania się sejmu ustawodawczego) miał nieograniczoną władzę w Polsce. On wszak powołał do życia gabinet Moraczewskiego i on mu też na życzenie Chjeny rozkazał iść precz. Dlaczegóż ten rzekomy wódz Polski ludowej nie przeprowadził, ani nawet nie zapoczątkował wówczas reformy rolnej? Dlaczego w sprawach polityki wewnętrznej szedł zawsze ręka w rękę z Chjeną? Dlaczego w ciągu swych czteroletnich rządów o niczym innym nie myślał, jak tylko o wojnie, o swych militarnych awanturach, o swojej karjerze?

A dlatego właśnie, że Piłsudski nie jest żadnym wodzem Polski ludowej, lecz zwykłym karjerowiczem, to znaczy człowiekiem, który myśli tylko o zaszczytach, o sławie. Piłsudski dla sprawy ludu nic nie uczynił, nic, dosłownie nic, nawet palcem w bucie nie kiwnął. Ba! Piłsudski był tym, który w czasie pamiętnego strajku kolejowego w 1921 r. podpisał dekret o sądach doraźnych na strajkujących robotników, którzy walczyli o swój byt, o chleb.

Lewica, rzucając, jako hasło walki, niech żyje Piłsudski, nie prowadzi walki o sprawę ludu. Walka jej jest, może, prowadzona w interesach oficerów, generałów i urzędników, którzy wraz z ustąpieniem Piłsudskiego utracą swe posady, lecz nigdy w interesie ludu.

A z drugiej strony walki takiej nie boi się Chjena. Walka, w której **posadzie p. Witosa** przeciwstawia się **posadę p. Piłsudskiego,** niestraszna jest dla Chjeny. **Chjena boi się tylko** takiej walki, **gdzie posadom i interesom nielicznych jednostek** przeciwstawia się **interesy miljonowych mas.**

Hasłem ludowym w walce z Chjeną, w walce z rządem Witosa musi być przeto nie niech żyje Piłsudski, lecz **niech żyje jedność, niech żyje jednolity front walki małorolnych chłopów i robotników miast i wsi, niech żyje rząd robotniczo-włościański.**

Interesom jednostek, interesom nielicznej garści obszarników, fabrykantów, bankierów i paskarzy **przeciwstawić interesy mas pracujących wsi i miast i pociągnąć te masy do solidarnej walki o te interesy,** które zawsze są wspólne — oto zadanie każdej partji, która nie z nazwy, lecz ze swej istoty jest ludową.

Jednajcie prenumeratorów dla „PŁUGA“!!

Jak sobie świadczyli kardynał z prezydentem.

Gazetki pańskie, pisząc o pobycie prezydenta w Poznaniu w czasie jego ostatniego objazdu doniosły:

Ks. kardynał Dalborg podczas obiadu, wydanego w pałacu arcybiskupim na cześć p. Prezydenta, wniósł zdrowie p. Prezydenta przyrzekając mu w jego pracy, rozpoczętej w imię Boże, najskuteczniejsze poparcie, którem jest umoralnianie ludu przez duchowieństwo. W odpowiedzi p. Prezydent Rzeczypospolitej zaznaczył, że dążenie do podniesienia wartości moralnej ludu przez zgodną współpracę z kościołem, jest obowiązkiem głowy państwa, dbałej o jego dobro. P. Prezydent oświadczył, że osobiście w całej swojej działalności społecznej stwierdza na każdym kroku niepewność oparcia się wyłącznie na rozumach ludzkich i siłach fizycznych. Przeciwnie, potrzebne są uczucia religijne. Trwałem i niewzruszonem jest wszystko, co jest zbudowane na zasadach Chrystusowych, których nauczycielem jest Kościół katolicki.

P. Prezydent zakończył swoje przemówienie toastem na cześć Ojca Św. w ręce kardynała Dalborga.

Tak świadczyli sobie ks. kardynał z p. prezydentem.

Ale każdy chłop i robotnik wie, że księża, biskupi i kardynałowie dawno już przestali budować świat na zasadach Chrystusowych.

Chrystus, syn cieśli, bronił biednych i uciśnionych i dlatego kapłani i bogacze żydowscy ukrzyżowali go rękoma żołdaków rzymskich.

Dziś biednych i uciśnionych bronią socjaliści i komuniści, a księża i biskupi stoją po stronie jaśniepanów-dziedziców, fabrykantów i paskarzy.

Powie kto, że to nieprawda! A do jakich partji, jak nie do pańskich należą arcybiskup Sapieha, arcybiskup Teodorowicz, ks. Lutosławski, wszyscy księża, którzy siedzą w sejmie? Temu i pan prezydent Wojciechowski nie potrafi zaprzeczyć.

Ziarna i plewy.

Drżyjcie paskarze.

Pod powyższym tytułem chjeńska „Dwugroszówka“ zamieszcza następującą notatkę:

„Kasjer towarzystwa leśnego „Prypeć“ Chaim Rosenfeld, zamieszkały w hotelu „Palestyna“ posiadał pół miljarda marek polskich. Gdy dolar doszedł w Równem do 220 tysięcy marek polskich (tak notowała czarna giełda m. Równego) — kasjer towarzystwa żydowskiego, postanowił zagrać na dalszą zwyżkę dolara i nabył za całą posiadaną sumę dolary.

Na drugi dzień dolar spadł o połowę. Rosenfeld uznał, ze został żebrakiem, dobył rewolwer i... strzelił sobie w skroń.

Śmierć nastąpiła momentalnie.“

„Dwugroszówka“ dla pochwalenia się skutecznością walki rządu Witosa ze spekulacją skwapliwie umieściła tę wiadomość o samobójstwie jednego paskarza.

Zastrzelił się jeden tylko paskarz i to w dodatku bez potrzeby, z głupoty, bo dolar znowu — choć wolniej nieco, lecz systematycznie i stale — podnosi się w górę. Paskarze mogą już znowu być spokojni, nie mają się czego bać, bo rząd cofnął nawet te łagodne represje, jakie w pierwszych dniach dla zamydlenia oczu masom ludowym do paskarzy zaczął stosować. Giełda już znowu jest otwarta, banki już znowu mogą

swobodnie handlować walutami, spekulantów przytrzymanych już dawno wypuszczono na wolność.

Więc pocóż tu się chwalić jednym głupim paskarzem, który bez potrzeby palnął sobie w łeb? „Dwugroszówka“ lepiejby uczyniła, gdyby napisała, ilu to robotników i biednych chłopów powiesiło się, otruło lub skonało gdzie z głodu i nędzy w tych krytycznych dniach, gdy dolar tak gwałtownie szedł w górę.

Bracia Polacy!

„Piast“, jak każdy, kto ma nieczyste sumienie, wciąż, w każdym numerze usprawiedliwia się ze swej zdrady. Ostatnio znowu tak pisze:

„Przekonawszy się, (Piast — *dop. "Pługa"*) że jednak są stronnictwa, rzekomo polskie, które wolą iść z mniejszościami narodowemi, aniżeli z **braćmi Polakami, którzy się od nich różnią poglądami na pewne sprawy społeczne,** zdecydował się pójść ze stronnictwami prawicowemi, wiedząc, że **najzaciętszy nawet prawicowiec** dba jednak więcej o rozwój i trwałość państwa polskiego, aniżeli najbardziej postępowy Ukrainiec, Białorusin, żyd czy Niemiec. Tego samego zdania byliśmy i jesteśmy my wszyscy rdzenni chłopi.“

Mój Boże! że też nikt o tym nie wiedział: chjeńscy obszarnicy i biedni chłopi, którzy idą dotąd w swej nieświadomości za Piastem, różnią się miedzy sobą tylko poglądami; pozatym wszystko jest u nich jednakowe. Ano proszę tylko popatrzeć!

Pałac, dwór obszarniczy a chata chłopska — czyż to znowu tak bardzo jedno od drugiego się różni? Przecie i chata i dwór są z drzewa albo z cegły, niby taksamo, jak owi „bracia polacy“ z jednej adamowej gliny. Albo czy pod innym względem jest znowu między obszarnikiem a chłopem taka wielkia różnica? Że obszarnik ma dużo ziemi, to cóż z tego? — chłop będzie miał za to królestwo niebieskie! A że znowu każdy obszarnik ma po kilka kufrów dolarów, to tyż w tym niema nic wielkiego, bo biedny chłop gdyby rozmienił swoje oszczędności na marki pojedyńcze, to też miałby z pewnością dobrych kilka worków pieniędzy.

Więc czyż nie rozumiecie teraz, dlaczego Piast się połączył z Chjeną? Bracia polacy różnią się między sobą tylko przekonaniami.

Z życia robotników rolnych.

Powołanie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.

W „Monit. Polskim“ ogłoszono rozporządzenie min. pracy:

„Na podstawie art. 1 ustawy z dnia 24 marca 1923 r. w przedmiocie uprawnień ministra pracy i opieki społecznej do powoływania nadzwyczajnych komisji rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi, powołuję niniejszem nadzwyczajną komisję rozjemczą, celem określenia wynagrodzenia gotówkowego dla stałych robotników dniówkowych w tych powiatach województw: warszawskiego, lubelskiego, kieleckiego, łódzkiego i białostockiego, w których wynagrodzenie to nie zostało ustalone przez powiatowe komisje polubowne do dnia 10 czerwca br. i zarządzam pierwsze jej posiedzenie na dzień 25 czerwca 1923 r. o godz. 10“.

Wyrok komisji rozjemczej, który w przeciwieństwie do wyroków komisji polubownych jest przymusowy, dotychczas nie jest nam znany. Ale nie ulega żadnej wątpliwości, że nie wypadnie on na korzyść robotników. W Komisji Rozjemczej bowiem, oprócz równej ilości przedstawicieli robotników i pracodawców, zasiada trzech przedstawicieli rządu. Ci — rzecz oczywista, pójdą ręka w rękę z obszarnikami i w ten sposób zapewnią im większość. Od odpowiedzialności za wyrok tej komisji nie będzie mógł się uchylić Kwapiński, żeby niewiadomo jak wymyślał na jego niesprawiedliwość. Bo jego psim obowiązkiem, jako przewodniczącego związku i posła robotniczego było pamiętać, że jeżeli sprawa robotników dniówkowych w najbliższym czasie nie zostanie załatwiona, to pójdzie pod rozstrzygnięcie Komisji rozjemczej a tam już, jak amen w pacierzu, będzie zaprzepaszczona. Ale ugodowiec Kwapiński wiedział, że sprawę robotników dniówkowych można rozwiązać pomyślnie tylko na drodze walki a on do strajku już nigdy więcej za żadną cenę nie chce dopuścić.

Krzywdy i nadużycia.

Policja w obronie kapitalisty. — Synowi bogacza bezkarnie uchodzi postrzelenie robotnika.

W dn. 7 maja właściciel młyna w Parczewie wymówił pracę jednemu z robotników, bez podania przyczyn. Robotnicy w odpowiedzi zastrajkowali, żądając przyjęcia robotnika do pracy. Na to właściciel wezwał policję, która przybyła w ilości 3-ch ludzi, na czele ze starszym, Bajerem. Bajer po wysłuchaniu delegatów oświadczył właścicielowi, że robotnicy mają rację, Potem jednak właściciel wezwał Bajera do kantoru, gdzie przebyli na naradach kilka minut. Narady aczkolwiek krótkie, **musiały być widocznie bardzo przekonywujące,** gdyż po wyjściu p. Bajer rozkazał robotnikom, by natychmiast się wynosili, gdyż nie oni mają słuszność, lecz p. Berman.

Nie pomogły żadne argumenty ze strony robotników; nastąpił ponowny rozkaz opuszczenia młyna i to natychmiast. Bajer wyciągnął karabin i mierząc w robotników krzyknął: „Precz, bo będę strzelał“. Później oświadczył, że robotnikom połamie kości. Robotnicy widząc, iż rozbestwiony policjant jest zdolny do wszystkiego, opuścili młyn.

W dniu 4 b. m. zaczęło się zwożenie do młyna z okolic łamistrejków pod osłoną usłużnych policjantów. Policja prowokowała robotników na każdym kroku, np. fabrykant Berman z browningiem w ręku pod osłoną policjanta Jastrzębskiego, sprowadzał łamistrejków do młyna.

Robotnicy widząc, że tracą warsztat pracy, zebrali się pod młynem, chcąc wyperswadować pilnującym młyna policjantom, iż niesłusznie postępują. Policja, widząc robotników, zawołała ich do młyna pod pozorem pertraktacji. Jeden z policjantów natychmiast zatelefonował do komendanta policji do Włodawy. Natychmiast przybył na rowerze komendant Ostrowski i powitał zebranych słowami: „bić kolbami, łamać gnaty, strzelać we łby“ i t. d.

Natenczas wyszedł z kantoru właściciel Berman a widząc tak gorliwego obrońcę, poprosił go za bramę by porozmawiać. Po kilkuminutowej naradzie komendant kazał aresztować kilkunastu robotników i odpro-

wadzić na posterunek, gdzie 4 zatrzymano. Robotników zakuto w kajdany i przetrzymano 19 dni w więzieniu bez jedzenia, tak, że rodzina musiała ich żywić. Po 19 dniach była sprawa w Sądzie Pokoju, jednak na wniosek obrońcy została przekazana do Sądu Okręgowego w Białej, robotników zaś zwolniono za 400 tys. mk. kaucji. Robotników, którzy żądali pracy, komendant aresztował, zakuł w kajdany i sądzono ich, lecz syna właściciela młyna, który postrzelił robotnika, stojącego spokojnie, nie ruszono, znajduje się on na wolności. Należy nadmienić, że raniony robotnik też był więziony.

Pachołek obszarniczy strzela do ludzi.

Praktykant w majątku obszarnika Czajkowskiego, Witold Jaworski, zawsze odgrażał się, że każdego kto tylko bez pozwolenia wejdzie do lasu, będącego własnością Czajkowskiego, zastrzeli jak psa i nawet pozwala sobie przykładać rewolwer do piersi.

W dn. 11 b. m. zdarzył się następujący wypadek: Ferdynand Czerwień z Rawy Ruskiej, w wieku lat 19, poszedł do lasu, by uzbierać trochę drzewa. Gdy zobaczył stojącego za drzewem Jaworskiego z dubeltówką, zaczął uciekać, wówczas Jaworski krzyknął „stój“ i równocześnie padł strzał, który ugodził Czerwienia w prawą pierś, zadrasnął w ramię i w rękę, przytem śrut został w piersi. Czerwień upadł i zemdlał, potem czuł, że go ktoś cuci, ale gdy oczy otworzył, to już nie było przy nim nikogo.

Ojciec F. Czerwienia zwrócił się do miejscowego lekarza, p. Fizyka, z prośbą, aby opatrzył rannego syna, ale p. Fizyk odesłał go do sądu w Rawie Ruskiej, twierdząc, że to do niego nie należy. W sądzie Czerwień otrzymał kartkę, skierowującą go ponownie do dr. Fizyka. I to nie odrazu pomogło, w końcu dr. Fizyk zgodził się opatrzyć Czerwienia, za co zażądał 30 tys. mk.

Jak wyprowadzono w pole naiwnych i łatwowiernych emigrantów.

W roku 1919 rząd polski za pośrednictwem swych konsulów w Ameryce zwrócił się do emigrantów z wezwaniem, aby wycofali swe oszczędności z banków amerykańskich i przesłali je do P. K. O. W wezwaniach tych, jak zwykle, pisano wiele o ciężkiem położeniu „ojczyzny“, o obowiązkach wobec niej i t. d.

Burżuazja krajowa, do której rząd również zwracał się z wezwaniami o pożyczkę, grosza złamanego skarbowi nie dała, choć wciąż krzyczy o swym patrjotyzmie, gdyż wiedziała, że waluta nasza spada i że, pożyczając rządowi, można dużo stracić.

Lecz wśród emigrantów amerykańskich, przeważnie robotników i małorolnych i bezrolnych chłopów, którzy w ciągu kilkunastu nieraz lat uzbierali sobie po kilkaset do paru tysięcy dolarów, znaleźli się naiwni, którzy złożyli swe pieniądze w P. K. O. I cóż się stało? Gdy ludzie wracają teraz do kraju P. K. O. zwraca im ich oszczędności po kursie 117 marek za dolara (taki kurs był w roku 1919). W ten sposób naprzykład Maciejowi Bytnerowi, który w r. 1919 złożył w P. K. O. 2.700 dolarów i teraz chciał wrócić, żeby kupić sobie w kraju 10 morgów ziemi, P. K. O. przyznała przed kilkoma tygodniami z górą miljon marek polskich, czyli według kursu około 30 dolarów. W stosunku do kapitalistów rząd postępuje tak: daje m miljardowe pożyczki a otrzymuje z powrotem grosze. Z robotnikami i chłopami zaś odwrotnie, pożycza od nich miljardy a zwraca grosze.

Z kraju.

Na rozkaz zagranicznego kapitału Polska ma zwrócić Habsburgowi 64 tys. morgów ziemi.

Na posiedzeniu połączonych komisji zagranicznej i prawniczej rozpatrywano przed kilkoma dniami sprawę dóbr żywieckich Karola Stefana Habsburga. W roku 1919 dobra te, podlegające na mocy traktatu pokojowego upaństwowieniu, na podstawie odpowiedniego dekretu oddano pod zarząd przymusowy.

Lecz Karol Stefan nie dał za wygraną. Najsamprzód dzięki protekcji magnata Radziwiłła wykołatał dla siebie obywatelstwo polskie, potym zaś począł czynić starania u królów i dygnitarzy zagranicznych, by ci wstawili się za nim u rządu polskiego. I rzeczywiście rezultaty tych starań niedługo kazały na siebie czekać. Pierwszy interwenjował u rządu polskiego król hiszpański. Potym musiał jeszcze wtrącić swoje trzy grosze ktoś trzeci, ale kto nie wiemy, bo na komisji w tej sprawie zachowano tajemnicę. Musiał to być jednak ktoś znaczny. Bo na jego rozkaz (a grzecznie mówiąc życzenie) rząd Sikorskiego natychmiast zdjął sekwestr z dóbr żywieckich i usunął zarząd przymusowy.

Obecny rząd ze względów międzynarodowych, jak tajemniczo mówił pan Seyda na komisji, jest również za zwróceniem dóbr Habsburgowi.

Zawsze byliśmy tego zdania, że dopóki panuje burżuazja — kraj nasz nigdy nie będzie miał prawdziwej niepodległości, gdyż zawsze będzie zależny od rozmaitych możnych protektorów. Ale swoją drogą nigdy nie przypuszczaliśmy, aby zależność od obcego kapitału, aby lokajstwo naszej burżuazji doszło do tego stopnia, iż nie możemy u siebie w domu wywłaszczyć jednego z Habsburgów, jednego z naszych ciemiężycieli.

A chłop i robotnik musi teraz wiedzieć, że dzięki polityce naszych rządów oprócz rodzimej burżuazji gnębi nas jeszcze kapitał międzynarodowy, kapitał sprzymierzony, przed którym rodzima burżuazja każe nam stać na dwuch łapkach.

Wieś przeciwko rządowi chjeńsko-piastowemu.

W całej Polsce wszystkie wiece ludowe ostro potępiają pakt chjeńsko piastowy i wypowiadają się przeciwko nowemu rządowi. Ostatnio odbyły się w następujących miejscowościach wielkie wiece ludowe, które stanowczo potępiły pakt chjeńsko-piastowy.

17 czerwca odbył się wiec w Jarosławiu 1000 osób, w końcu czerwca w Tarnobrzegu 6000 osób, w Kamieniu 2000 osób, w Leżajsku 4000 osób, w Sieterzu 1500 osób, w Orszymowie 3000 osób, w Pomiechówku 1000 osób, w Garwolinie 4000 osób, w Hrubieszowie 10 tys. osób, w Cegłowie kilka tysięcy osób i dalej w Rzeszowie, Boguchwale, Biskupicach, Sopockinie i t. d.

Na rynku zbożowym.

Cena krajowej mąki pszennej zrównała się prawie z ceną średnich gatunków mąki amerykańskiej i wynosi obecnie 120—125 tysięcy za pud. Cena żyta dochodzi już do 280—300 tysięcy marek za korzec, wobec czego mąka żytnia sprzedawana jest po 90 tysięcy mk. za pud. Równa się to 5.500 mk. za kg.

Korespondencje.

List do redakcji i odpowiedź „Pługa“.

List.

W Nrze 10 Waszego pisma w rubryce „Korespondencje“ pojawiły się dwa artykuły pod tyt. „100 marek rocznej pensji“ i „Nieudany występ Kwapińskiego“. W pierwszym artykule jest powiedziane w końcowym zdaniu, że skoro robotnicy rolni chcą polepszyć swój byt, winni przystępować do Związku Rob. Rolnych.

Drugi zaś artykuł jest przeznaczony na to, by zniechęcić robotników rolnych do przystępowania do Zw. Rob. Rolnych. Oczywiście zgodzę się z tym, że niektórzy menerzy socjalistyczni myślą tylko o sobie, jednak artykuł ten dąży do tego, by poderwać zaufanie robotników rolnych do związku i jego przywódców, jak, naprzykład, wyrażenie: „Tak wygląda robota Kwapińskiego i S-ki w związkach“.

Gdzież jest konsekwencja? Przecież pismo winno stać na pewnym stanowisku. Z niektórymi artykułami w zupełności się zgadzam i kolportuję je między robotnikami rolnymi i małorolnymi. Jednak widząc Waszą niekonsekwencję, muszę wstrzymać się od tego. Raczcie mi wyjaśnić w „Odpowiedziach redakcji“ lub osobiście.

Sekretarz Zw. Zaw. Rob. Rol. w Przasnyszu: *H. Grabowski.*

Odpowiedź „Pługa“.

Odpowiadamy Wam, szanowny towarzyszu, publicznie, na łamach naszego pisma. Jesteśmy bowiem zwolennikami tego kierunku w ruchu robotniczym, który nie boi się i nie ucieka od swobodnej dyskusji. Zanim przejdziemy do rzeczy, pragniemy jeszcze podkreślić, że, gdyby odpowiedź niniejsza Was nie zadowolniła, to prosimy o dalsze Wasze uwagi i wyrażamy gotowość dania odpowiedzi na nie. A teraz do rzeczy.

Po uważnym przeczytaniu Waszego listu, doszliśmy do wniosku, że między Wami a nami jest następująca różnica. Wy powiadacie tak: zgadzam się z tym, że wśród menerów socjalistycznych jest dużo takich, którzy myślą tylko o sobie. My natomiast mówimy: nie idzie nam o tego czy innego menera, lecz o to, że cały kierunek, cała polityka, cała działalność stronnictwa socjalistycznego jest taka, że myśli o wszystkim: o sobie, o państwie, o burżuazji, tylko nie o robotniku i biednym chłopie. Wiemy, że i wśród P. P. S. i związkowców, sympatyzujących z nią, może być dużo ludzi szczerze oddanych socjalizmowi i sprawie robotniczej, ale to nie zmienia faktu, że polityka tej partji, jako całości jest zgubna, jest szkodliwa dla proletarjatu.

Oto, dla przykładu weźcie, towarzyszu, dzisiejsze czasy. Chjena doszła do władzy. Zagrożone są: 8-godzinny dzień pracy, powszechne prawo wyborcze, kasy chorych, reforma rolna i t. d., i t. d. Cóż czyni w tym czasie P. P. S.? P. P. S. zamiast organizować i jednoczyć masy robotniczo-chłopskie do walki **o swe ludowe prawa, o rząd robotniczo-chłopski,** drze się w niebogłosy, że Piłsudskiego wyrzucili z wojska. Dla niej Piłsudski ważniejszy od ludu. O posadę dla Piłsudskiego ona zawsze gotowa walczyć, ale o sprawę ludową to nie.

Przecież jako sekretarz Związku rolnego musicie też wiedzieć, że niemniej szkodliwą była polityka P. P. S. w dziedzinie zawodowej. Pamiętacie chyba, towarzyszu, jak to P. P. S. jesienią 1919 r. złamała strejk rolny? A czyście zapomnieli, jak w sierpniu 1921 r. partja ta haniebnie zdradziła robotników rolnych Poznańskiego? Położenie proletarjatu rolnego w tej prowincji było wówczas tak ciężkie, że nawet żółta N. P. R. musiała się zgodzić na strejk. Walka była niesłychanie zacięta i krwawa. Policja zabiła 9 robotników. Lecz podczas całego strejku P. P. S. ani Związek Zaw. Rob. Rol. palcem w bucie nie kiwnęły. „Robotnik“ pepesowski po zduszeniu strejku miał czelność pisać, że tam, gdzie klasowy Związek Zaw. Rob. Rolnych miał swe oddziały, strejk nie wybuchnął.

I nie jest to, towarzyszu, tylko przypadek, tylko wyjątek. Cała taktyka, cała polityka P. P. S. tak na terenie zawodowym, jak i każdym innym sprowadza się do tego, ażeby **za wszelką cenę uniknąć walki z burżuazją.**

Jeżeli nie wierzycie nam, towarzyszu, to posłuchajcie co pisze o tym (o polityce P. P. S. i Wyzwolenia) samo Wyzwolenie. W ostatniej odezwie tego stronnictwa czytamy:

„Lewica mogła była dokonać rewolucji, mogła była silą zgnieść zachłanną prawicę i ugruntować na stałe rządy ludowe, ale nie uczyniła tego w obawie, że Polska przez wojnę domową osłabnie i być może straci tak drogo okupioną w krwawych wojnach niepodległość. Z tego powodu lewica ustępowała przed prawicą, dopuszczając ją do władzy i do urzędów. Ale prawica tego ducha ofiary i patrjotyzmu nie wykazała“.

Ale zato wykazała zrozumienie swych interesów klasowych (interesów klasowych burżuazji) i dlatego dzisiaj jest u władzy. Zaś proletarjat i chłopstwo, dlatego, że P. P. S. i Wyzwolenie myślały nie o ich interesach klasowych, lecz o państwie, stoją dziś przed rozbitym korytem.

Przypomnijcie tylko sobie, jak to P. P. S. przed każdym większym strejkiem o chleb, o podwyżkę zarobków mówiła robotnikom: teraz strejkować nie możemy, bo właśnie rozstrzyga się sprawa Śląska, Wilna itp. Burżuazja natomiast tylko swoje interesy miała na oku i dlatego zwyciężyła.

Czyż nie rozumiecie wobec tego, towarzyszu, że polityka P. P. S. w dziedzinie zawodowej, jak i w każdej innej, jest dla proletarjatu szkodliwą? A jeżeli tak, to jasna rzecz, że w związkach należy ją zwalczać.

Jeżeli, towarzyszu, lekarz przecina wrzód na ciele ludzkim, to czyż możecie powiedzieć, że w ten sposób kaleczy on ciało? Nie! dokonywuje tylko niezbędnej operacji, aby właśnie to ciało uzdrowić. Jeżeli zwalczamy ugodowo-zdradziecką taktykę P. P. S., to przez to, broń Boże, ani nie rozbijamy związków, ani nie podrywamy do nich zaufania mas, tak jak ów lekarz nie kaleczy ciała, przecinając wrzód. A walka z ugodą pepesowską wtedy właśnie będzie najskuteczniejsza, gdy robotnicy hurmem zapiszą się do związku, gdy wezmą w jego życiu czynny udział, gdy będą pilnowali i kontrolowali swych wodzów, Dlatego zawsze i wszędzie wzywamy robotników do wstępowania do związków, choć jednocześnie zwalczamy w tych związkach ugodową politykę P. P. S.

Sądzimy, iż przyznacie, że w stanowisku naszym niema żadnej niekonsekwencji.

Redakcja „Pługa“.

P. P. S. boi się głosu prawdy.

Szanowna Redakcjo! Robotnicy Związku Drzewnego zawiadamiają Was, że egzemplarzy „Pługa“ i wniosków posłów Związku Proletarjatu Miast i Wsi z dnia 24/VI b. r., które były wysłane na Związek Drzewny, nie otrzymaliśmy, a to dzięki gorliwej pracy P. P. S., która coraz dzielniej spisuje się w wysługiwaniu się defensywie i faszystowsko-chjeńskim organizacjom.

Już nie wystarcza im rzucanie oszczerstw i kalumnji na posłów Związku Proletarjatu Miast i Wsi,

Prezes Rady Związków pepesowiec Józef Grzecznarowski razem ze swoim Rybickim Leonem, głuptasem ślepo mu oddanym zabierają się do niszczenia pism robotniczych, jeżeli są radykalniejsze niż organ P. P. S. „Robotnik“. Pism, które naprawdę piszą o sprawach robotniczych, a nie o pobycie pary królewskiej w Warszawie, jak to uczynił wyżej wspomniany organ P. P. S. który nawet rozpisał się o tym dość szeroko, bo aż im miejsca zabrakło, żeby napisać o represjach, stosowanych przez policję względem robotników strajkujących w Parczewie.

Gdy urzędnik pocztowy wręczył tym panom dnia 25/VI b. r. egzemplarze „Pługa“, postanowili go oni zniszczyć, mówiąc, że „Pług“ jest pismem komunistycznem i nie może być kolportowane w zwiazkach zawodowych w Radomiu, bo „my tu rządzimy i jesteśmy wszystkim“.

Bardzo pięknie! róbcie tak dalej panowie Grzecznarowscy, Rybiccy i inni z pod ciemnej gwiazdy P. P. S.-owcy. możecie być pewni nagrody od pana Antczaka za wywiązanie się z powierzonej wam pracy, czekajcie, a dostaniecie — tylko co?...

Radom 2. VII. 1923. *Robotnicy drzewni.*

Odpowiedzi od redakcji.

Z braku miejsca korespondencje towarzyszy Szczepańskiego, Skoczylasa i Pierona odkładamy do następnego numeru.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

ROSJA.

Ostatnie wiadomości z Rosji Sowieckiej.

Z rozmaitych miejscowości Rosji nadchodzą do prasy rosyjskiej wiadomości o zasiewach wiosennych i o widokach zbiorów. Niemal wszędzie powierzchnia zasiewów znacznie się zwiększyła. W gubernji Stawropolskiej, naprzykład, obsiano tej wiosny o 50 proc. więcej roli niż w roku ubiegłym. W gubernjach nawiedzonych przed dwoma laty przez nieurodzaj, gdzie powierzchnia zasiewów w roku ubiegłym zmniejszyła się o 8 miljonów hektarów, obecnie obsiano o 45 proc. więcej niż w roku zeszłym. Urodzaje w całej Rosji naogół są zadawalniające.

Druga pożyczka zbożowa wypuszczona przez rząd sowiecki, o której swego czasu pisaliśmy już w „Pługu“, została całkowicie pokryta przed upłynięciem terminu zapisów, tak, że rząd musiał przystąpić do wypuszczenia dodatkowej pożyczki na sumę 30 milj. pudów zboża.

* * *

W całym szeregu fabryk narzędzi rolniczych na Ukrainie osiągnięto poziom wytwórczości przedwojennej. W wielu zaś fabrykach tego rodzaju południowej Rosji produkcja jest nawet większa niż przed wojną.

* * *

Nie tęgo wiedzie się popom w Rosji sowieckiej. Na Podolu naprzykład, panuje obecnie epidemja ucieczek z cerkwi. A podobnie i w innych prowincjach Rosji popi coraz częściej zgłaszają się do dymisji i zabierają nareszcie do pracy pożytecznej.

NIEMCY.

Strajk robotników rolnych na Śląsku Dolnym.

Od czterech tygodni trwa na Śląsku Dolnym strajk robotników rolnych. Strajkujący trzymają się mocno; front walczącyah nigdzie nie został złamany. Próba obszarników i pruskiego ministra spraw wewnętrznych, socjaldemokraty Seweringa, zorganizowania band łamistrajkowskich spełzła na niczem. Na apel ich nikt się nie odezwał. A te nieliczne grupy łamistrajków, które udało się im gdzieniegdzie stworzyć, zostały wszędzie przez strajkujących rozpędzone.

Obszarnicy i oddana im prasa krzyczą z tego powodu o terrorze robotników i domagają się przeciwko nim ochrony policyjnej. Znaczy to, że obszarnicy domagają się od rządu zduszenia strajku siłą.

Położenie strajkujących jest o tyle ciężkie, że nie otrzymują ani zapomóg od związku rolnego, gdyż fundusze tego całkowicie się już wyczerpały. Związek rolny zwrócił się do Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych z prośbą o pomoc. A ta ze swej strony wezwała wszystkie związki niemieckie do udzielenia pomocy związkowi rolnemu.

Obowiązek proletarjackiej solidarności nakazuje i nam, abyśmy przyszli naszym braciom niemieckim z pomocą.

Kto zyskuje na spadku waluty?

Gazeta francuskiej burżuazji „Temps“ twierdzi, że Stinnes (największy bogacz w Niemczech i w całej Europie) wyciągnął ze spadku marki niemieckiej największe korzyści. Pożyczka państwa udzielona fabrykom, kopalniom i hutom Stinnesa sięga 120 miljardów marek. Obecnie jednak, kiedy obieg banknotów dosięgnął sumy 8 tryljonów, a marka równocześnie straciła na swej wartości, dług ten znacznie się zmniejszył.

Podobnie i u nas w Polsce dobre interesy zrobili fabrykanci i obszarnicy na pożyczkach, jakie im rząd dawał całymi wagonami.

WŁOCHY.

Rozczarowują się do Faszyzmu.

Wprowadzony przez faszystów podatek od zarobków dotknął boleśnie pracowników państwowych i miejskich oraz kolejarzy — część klasy robotniczej, pośród której faszyzm znalazł był najwięcej zwolenników. Rozporządzenia, dotyczące rewizji i obniżenia pensji, wypłacanych inwalidom i innym poszkodowanym przez wojnę, dają się również odczuć licznym faszystom, którzy początkowo byli werbowani niemal wyłącznie wśród uczestników wojny, traktowanych po macoszemu przez poprzednie rządy burżuazyjne i socjalistyczne rady miejskie. Zniesienie ochrony lokatorów i pozostawienie właścicielom domów prawa „dobrowolnego“ porozumienia z lokatorami co do wysokości komornego, również odbiło się dotkliwie na dziesiątkach tysięcy faszystów.

ANGLJA.

Komitety czynu.

W mieście Barrow powstał pierwszy komitet czynu, w którym bierze udział Partja Pracy, komunistyczna partja, niezależna partja robotnicza, poszczególne związki zawodowe i miejscowy kartel związkowy. Również górnicy w południowej Walji domagają się stworzenia podobnego komitetu. Dotychczas powstało 12 komitetów miejscowych w następujących miejscowościach: Barrow, Falkirk, Newcastle, East Ham, Liverpool, Nottingham, Dundee.

Redaktor odpowiedzialny: Paweł Sierankiewicz. Wydawca: Antoni Kołtonowicz. Drukarnia „Sarmacja“, Kraków, Grzegórzecka 30.